

POZNAŃ, 21 grudnia.

Piszą nam z Litwy pod dniem 30 listopada następująco:

Ważna tajemnica podróży do Petersburga prałatów wiłki, dotąd jeszcze nie wyswietliła się dostatecznie. Poważają, że byli oni tylko kmetrami projektu oderwania od katolików, pod panowaniem Rosji zostających; istotną treścią tego planu jest rząd rosyjski, podobno w osobie Skrypicyna, któremu już przed dziesięciu laty myśl ta w głowie świtać poczęła. Ten gorliwy apostoł prawosławia i obrońca kościoła katolickiego, będąc pierwowzorem takich tego rodzaju istniejących apostołów, uczynił imię swoje dość głośnym w naszych stronach. Pod koniec panowania Mikołaja a w pierwszych latach po wstąpieniu na tron Aleksandra II był Skrypicyn dyrektorem wyznań obcych w ministerstwie spraw wewnętrznych w Petersburgu (tam bowiem majstrów, sprawników i kluczwójtów a z drugiej strony wyznawców katolickich, pastorów protestanckich i rabinów jeden za drugim sam minister ma w swój opiece). Dziwy niesłychane wyprawia się pod jego zarządem aż do czasu, gdy s. p. metropolita Hołowiński domagał się wreszcie, o co chodził p. dyrektor Skrypicyn, przyczyny ucisku kościoła ks. Hołowiński od duchowieństwa znaczne pieniądze i kupił od Skrypicyna 75,000 rubli dom wartujący zaledwie i zapłacony 100 r. Z tej sumy wypłacono od razu 60,000 a 15,000 zostało do późniejszego czasu. Gorliwość apostoła ustała, ręka ujął; ministerstwo stało się bardzo względne na potrzeby wyznania katolickiego. Wnet uznano za potrzebne przyznąć środki pieniężne akademii duchownej katolickiej i począł się szereg rozmaitych ustępstw dla kościoła. Kiedy więc dzieje, ks. Hołowiński, trochę ciężki do wypłaty, umyślnie wyspekulował jakoś przyobiecał Skrypicynowi 15,000 rupiej, począł zwlekać, mitrężyć, wreszcie powiedział otwarcie, że tak dosyć już dostał. Bicz apostołstwa znowu kluczoł pana dyrektora a nowe ścieśnienia i prześladowania posyła jak z rękawa.

Ks. Zylifski, biskup wileński, wtenczas jeszcze domniemy następca Hołowińskiego, był człowiekiem sprężystym i bardzo zręcznym a do tego stał dobrze u rządu. Ten, widząc, iż napaściom końca nie będzie, a znając tak jak całe duchowieństwo wtenczas istotną tychże przyczynę, napisał do Skrypicyna, prosząc o pozwolenie przybycia do Petersburga i rozmówienia się w ważnej sprawie. Pan dyrektor, sądząc, że chodzi o wypłatę 15,000 r. naturalnie z procentami, z wielką chęcią zgodził się na to. Tymczasem ks. Zylifski, przybywszy do stolicy, wyjednał sobie nasamochód posłuchanie u cara, przed którym długą listę nadużyć Skrypicyna rozwinął.

Car Aleksander II, nie tyle wtedy co dzisiaj na Polskę katolicyzm zażarty, nakazał zarządzić śledztwo. Fakta i domadzone przez biskupa wileńskiego były uderzające i najpełniej udowodnione. Pokazało się między innymi, że dyrektor wydziału wyznań, prócz innych nieprawych czynności, dał w imieniu cesarza kilka rozporządzeń, których najniebezpieczniejszego śladu znaleźć nie było można ani w dzienniku, ani w innych tegoż rozkazów, ani w notatkach ręką jego na dokumentach robionych. Sprawa przybrała nader groźny dla Skrypicyna charakter; możni wszakże poplecznicy jego wzmówili, że biskup, że gorliwość o dobro wyznania panującego i o jego główną przyczyną błędów a nie należy zastraszac teje sprawy surową karą. Skończyło się więc na wydaleniu z posady gorliwego apostoła, w dodatku zaś kazano mu za granicę nie wracać. Artykuły zjadliwe o Polsce w dzienniku Le Nord zjawiają się od czasu do czasu podpisane tym nazwiskiem.

Oto w głównych zarysach przygody jednego z urzędowych apostołów prawosławia na Litwie i Rusi; czyż po tém dziwić się jeszcze mamy, że nie przebiegają w środkach! Mirowy pośrednik z Grodzieńskiego, o którym donosiliśmy uprzednio, oddany został pod sąd kryminalny w Grednie nie za pr. fanacją kościoła, ale za znieważenie posągów świętych pańskich. Lud nasz pobożny miał zwyczaj, dopóki mu na to pozwolono, stawiania przy drodze krzyżów i słupów z posągami Zbawiciela, N. Maryi Paany, św. Jana Nepomucena itd. Do roku przeszłego, kiedy posągi te niszczyć poczęto, wzięli je po całej Litwie. Wiece w jaki sposób odbywano tę barbarzyńską operacyę, nie było i mowy o uszanowaniu tego uczucia, które te pamiątki dzwignęło. Owóż wzmiankowany pośrednik nie poprzestał na zwykłym zwalaniu krzyżów i rozbijaniu słupów, ale zerwane z tychże posągi świętych, dla zohydzenia ich w oczach ludu, począł publicznie i własnoręcznie biczem smagać a potem zrzucić do stajni poddanego mu zarządu gminy. Oburzenie ludu, który wniósł skargę do gubernatora, było zbyt wielkie i sprawa zbyt rozmaszana, by ją ukryć potrafiono; winny tedy pod sąd oddany został, lecz znajdują się zapewne na jego usprawiedliwienie przynajmniej łag dzące okoliczności „zbytnej gorliwości“.

NPan raczył nadać dzierżawę dóbr królewskich Aleksandrowi Speichert w Gąsawie tytuł „Amtsrath“.

Berlin, 21 grudnia. Jutro odbędą się uroczyste chrzciny nowonarodzonego syna księcia Fryderyka Karola.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa, 19 grudnia. Jako ilustracyę do znanych doniesień Dziennika Warszawskiego o rzekomej radości rekrutów oraz ludzkim obchodzeniu się z nimi, korespondent tutejszy do Gazety Wrocławskiej podaje następujący list od całkiem wiarogodnego rekruta ostatniej branki. „Po pożegnaniu się z wami, pisze ten nieszczęśliwy do rodziców, całą noc nie spałem; nasamprzód bowiem trzeba było odebrać rzeczy wojskowe, a o godzinie drugiej w nocy zaprowadzono nas na dworzec do Pragi, gdzie aż do 7 z rana pod gołem niebem oczekiwaliśmy odjazdu pociągu. Do Pskowa podróż trwała dwa dni i noc jedną, w tym czasie suchy chleb był jedynym pokarmem naszym. Z powodu krótkiego zatrzymania się na stacjach oraz bacznej strażi na miejscach, gdzieśmy dłużęj się zatrzymali, mało kto zdołał wystarać się o wodę, ażeby ugasić dokuczające pragnienie. Mnie też pragnienie nie mało na tej podróży dokuczowało.“ Co zaś do rzekomej ochoczości rekrutów do wstępowania w szeregi, tenże korespondent zapewnia, iż władze gubernialne obecnie głównie zajęte są sprawami gmin, z których popisowy przez ucieczkę ocalili się od poboru. Zwłaszcza z gmin nadgranicznych często żaden z popisowych nie stanął, i liczba 20 takich zbiegów na gminę nie należy do wyjątków. W Kaliskiem około 80 popisowych uszło. Na wszystkie gminy takowe zakładają rozumie się wysocką i całkiem dowolną kontrybucyę, czem obecnie głównie się zajmują władze gubernialne.

AUSTRYA.

Lwów, 16 grudnia. Korespondent tutejszy pisze do Czasu:

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem odczytano znów treść kilkunastu petycji wniesionych do sejmu, między którymi petycya urzędników emerytów Krakowa o polepszeniu ich losu, petycya dotycząca niestowornego postępowania władz politycznych przy komisjach weterynarych, prośbę gminy m. Jasła o utworzenie tamże gimnazjum niższego, tudzież o zmianę ustawy wyborczej, prośbę dotyczącą nielegalnego postępowania przy wyborze posła w Rohatynie, prośby wielu gmin o odpisanie podatków na r. 1866 itp. Wnioski złożyli do łaski mar-

szalkowskięj postowie: Za horojko o urządzenie przemysłu mielniczego i wypracowanie ustawy o młynach, opartę na zasadzie wolnej konkurencyi; ks. Trzeszczakowski o wprowadzenie nauki gospodarstwa rolnego w szkołach wiejskich; Demków o poborze osobno kontyngensu wojskowego z ludności chrześcijańskiej a osobno z żydowskiej.

Komisarz rządowy p. radca nadworny Possinger obecny na posiedzeniu dzisiejszem po powrocie swym z Wiednia, zabiera głos i za wiadomia iż, że rząd uprzedzając życzenia komisji głodowej, gdy z powodu złego stanu finansów niemożę całej kwoty na ulżenie głodowi w Galicyi zaasygnować ze skarbu państwa tytułem pożyczki, postanowił dać na zapomogę dla mniejszych posiadłości pod rozporządzenie sejmu a względnie wydziału krajowego sumę 500,000 złr., jako pożyczkę procentową po 5% zwrotną począwszy od r. 1867 w trzech latach. Z sumy tej zaasygnowane są już 100,000 złotych reńskich, reszta zaś w miarę potrzeby zostanie zaasygnowana.

Posel Zyblikiewicz oświadcza się za odesłaniem niezwłocznem przedmiotu tego do komisji głodowej.

Zdanie to podziela także hr. Gołuchowski. Rzecz jest preta sama w sobie i objęta w wypracowanym już wniosku komisji głodowej. Komisya spodziewała się wprawdzie uzyskania wyższej kwoty od rządu, dla oddania takowej pod zarząd wydziału krajowego. Przedmiot więc nie wymaga nowego obradowania; lecz gdy otrzymana od rządu kwota okazała się niższą od spodziewanej we wniosku komisji, wypadnie zastanowić się w jaki sposób ją zastąpić. Wniosek cdesłania przedmiotu niezwłocznie do komisji głodowej bez poprzedniego ogłoszenia drukiem z powodu nagłości jego popierał także poseł Grocholski, co też Izba jednomyślnie przyjęła.

Dałęj przedkłada p. komisarz rządowy wniosek względem podziału kraju w celu urzędowania władz politycznych. W wniosku tym zachowany podział dotychczasowy na dwa okręgi administracyjne lwowski i krakowski pod jednym namiestnictwem we Lwowie. Do okręgu lwowskiego należy 12 obwodów, do krakowskiego 5. Podział obecny administracyjny we wszystkich swych gałęziach, wojskowej, finansowej, szkolnej itd. zespolił się już z interesami kraju, z obrotem handlu i dla tego został zatrzymany i nadal we wniosku rządowym. Głównem znamieniem obecnego wniosku jest zupełny rozdział sądownictwa od władz politycznych. Obwody będą podzielone na powiaty odpowiednio do dzisiejszych okręgów wyborczych. Granice parafii nie mogły być całkowicie w podziale tym uwzględnione, jakby sobie rząd życzył, już dla samej swęj zmienności, której częstokroć ulegają. Pomiedzy urzędami powiatowemi a namiestnictwem, nie będzie żadnego pośredniczącego stopniowania władz. Naczelnik obwodowy będzie miał jedynie wpływ nadzorczy; nie powiększy to liczby urzędników ani kosztu dla skarbu, gdyż będzie on zarazem naczelnikiem powiatu w miejscu swęj siedziby. Wyłuszczywszy główną treść wniosku, zaleca p. komisarz rządowy przedmiot ten jako naglący i oświadcza zarazem ze strony rządu gotowość udzielania wszelkich dat statystycznych i objaśnień komisji, której wniosek ten zostanie przekazany.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie wydziału krajowego do wniosku o uchwalenie instrukcyi dla tegoż wydziału, wniosek zmiany § 13 statutu krajowego względem porządku zastępstwa członków wydziału krajowego. Wydział wnosi, aby w razie gdy jeden z członków wydziału, wybrany z całej izby i przeznaczony zastępcą jego są w niemożności urzędowania w wydziale, inny którykolwiek z trzech zastępców wybranych z całej izby, mógł go zastępować.

Posel Zyblikiewicz wnosi, aby z uwagi, że jest wiele prośb i wniosków o zmianę statutu krajowego, wybrać ku

Dzieje upadku Polski podług źródeł rosyjskich

przez

S. Szołowjowa

profesora historii przy uniwersytecie w Moskwie.

Napisał

Leon Wegner.

(Ciąg dalszy).

W bardzo szczegółowych sprawozdaniach, przesyłanych ninowemu, nadmieniam Wołkoński kilkakrotnie, że kanclerz wielki koronny Młodziejowski otrzymał od niego 1000 dukatów, i opowiadał mu za to wszystko, co się działo na tajnych króla posiedzeniach.

W maju 1769 dowiedział się od niego Wołkoński, że król przesłał senatorom okólnik odnoszący się do sejmu, który na rok 1770 miał być zwołanym. Udał on się do króla i wynużył mu podziwienie swoje, iż odbywają się przygotowania do sejmu, który bez przyzwolenia Rosji zwołanym i bez udziału Rosyi zamkniętym być nie powinien. „Nie sądzę, dodał Wołkoński, ażeby doradcy Waszjęj Król. Mości i w tém go do tamnicy zmuszać mieli.“ — Uczyniłem to, odpowiedział król, bez przymusu ze strony doradców, ażeby zasięgnąć zdania senatorów w przedmiocie sejmu; każdy gospodarz domu ma wolną rękę w domu swoim, chociażby się zdarzyć miało, że

u niego gości załoga żołnierzy; czynię wszystko za waszém przyzwoleniem, byłoby to samo, co być waszym poddanym.“ — „Nie chodzi tu o poddaństwo, odparł Wołkoński, zamiarem JCMości jest utrzymać się na tronie i uspokoić Polskę; dla tego musimy się porozumieć o środkach prowadzących do dopięcia tego celu. Jeżeli żołnierze stoją na załozie u gospodarza domu dla bezpieczeństwa jego, natenczas wymaga po nim roztropność, ażeby ich uwiadomił o rozrządzeniach swoich domowych, ażeby z niewiadomości żołnierzy nie zaszła jaka szkoda, a stósunkie takie pomiedzy gospodarzem i żołnierzami nie świadczy bynajmniej o poddańczej zależności jego.“ — „Ja wam mam udzielać wiadomości, odrzekł król, a wy o ruchach wojsk waszych nic mi nie udzielacie.“ — „Jest to rzeczą naturalną, odpowiedział Wołkoński, WKMość powierzasz wszystko doradczom twoim, a niektórzy z nich stoją w związku z powstańcami i przesyłają im wiadomości o wszystkim.“ (Wołkoński miał na myśli Lubomirskiego, który przez Dłuskiego znośił się z konfederatami). „Dla czegoż nie wymieniasz uczestników powstania“ zapytał król. — „Gdybym ich wymieniał, natenczas musiałoby ich pociągnąć zarazem do kary, a do tego czas jeszcze nie nadszedł“ odpowiedział Wołkoński. Wołkoński przyjął ambasady z wielką niechęcią. Haniebna rola, rola oprawcy, jaką odegrać musiał, stała mu się wstrętną; dla tego prosił ponownie o odwołanie swoje. Na miejsce jego przysłał na wiosnę 1771 Salderna, nastajaszczego Moskala, który dziękiem brutalstwem rozpasanego satrapy przewyższał bezdusznego Repnina.

Zaraz po przybyciu swém do Warszawy wziął się Saldern do studyowania osób i stronictw i przesłał wyniki studyów swych carowej. Osobistości czynne w Polsce podzielił on na 5 kategorii: 1) król, 2) tak zwani przyjaciele królewscy, 3) tak zwani przyjaciele Rosyi, 4) otwarci konfederaci, 5) tajni konfederaci. Konfederatami byli w oczach jego wszyscy, którzy nienawidzili króla, a do których należało trzy czwarte obywateli. Stronictwo saskie zastał nowy poseł mocniejszym niż się spodziewano, gdyż pierwsze rodziny Warszawy były zwolennikami elektora. — Oprócz zwolenników domu saskiego tworzą osobny odcień konfederatów ci, którzy osobicie nienawidzą króla; liczba ich nie jest szczupłą, gdyż trudno uwierzyć do jakiego stopnia doszła niechęć narodu do króla. „Gdybym z generałem Weymarnem dzisiaj opuścił Warszawę i zabrał z sobą żołnierzy i działa, natenczas cała Warszawa skonfederuje się w przeciągu 24 godzin i zakamienuje króla w zamku jego. Nie tailem tej prawdy królowi, który znalazł się w okrutnej konieczności przyznania mi słusności. Istnieje jeszcze jeden odcień konfederatów, tj. duchowieństwo, którym Polska a przedewszystkiem stolica jest przepelnioną. Ci służący piekła posuwają się w nadużywaniu władzy nad słabymi umysłami tak daleko, iż groźbą odmówienia im sakramentów i rozgrzeszenia, zmuszają ich do otwartego i tajnego popierania konfederatów. Kobiety odgrywają rolę szpiegów i werbują dla konfederatów. Tu policzyć jeszcze trzeba dziennikarzy, którzy roją się w Warszawie i którzy po wszystkich prowincjach rozsiewają fałszywe wiadomości.“

temu osobną z 5 członków komisją z całej izby, której przekazać tak powyższe wnioski wydziału, jako też i wszystkie inne dotyczące zmian statutu krajowego. Wniosek Zyblikiewicza przyjęty. Następnie przedkłada p. Kraiński, jako referent wydziału, trzeci jeszcze wniosek, mianowicie projekt etatu i płacy urzędników i sług wydziału. Członek p. Pietruski przedkłada wniosek uposażenia z fundacji śp. Aleksandra hr. Stadnickiego, mającej na celu wydawnictwo aktów grodzkich archiwum tutejszego, Bernardyńskiego. Śp. Stadnicki zapisał majątek swój, przynoszący rocznego dochodu 1000 złr., na naukowe wydawnictwo rzeczonych aktów; dozwolone wszelako na tym majątku zapisał pozostałym trzem braciom swoim, z dodatkiem co do wydawnictwa, że jeżeli takowe z przeszkód przez rząd stawianych, bądź z jakiegokolwiek innej przyczyny do czterech lat po jego śmierci rozpoczętym nie zostanie, natenczas fundacja na inny cel, mianowicie na pobudowanie drugiej niedokończony wieży kościoła tutejszego archikatedralnego ma być obrócony. Warunek ten, będąc w sprzeczności z zastrzeżeniem dożywociem braci śp. zmarłego, nie mógł w terminie lat 4 być obróconym na rozpoczęcie wydawnictwa. Aby temu zapobiedz i uchronić ważną pod względem naukowym dla dziejów krajowych fundację, wydział krajowy przeznaczył z oszczędności funduszu dometykalnego rocznie kwotę 500 złr. jako zwrotną z czasem z majątku zapisanego zaliczkę na rozpoczęcie wydawnictwa, złożył ku temu komisją z ludzi znanych w piśmiennictwie i w świecie naukowym, która zajęła się wydawnictwem i rozpoczęła już druk; obecnie zaś wnosi wydział o uposażenie rzeczonych wydawnictwa stałym rocznym datkiem 1200 złr. W sprawozdaniu zawarł referent wydziału zajmujące szczegóły co do dziejów rzeczonych archiwum, kolei jakie przechodziło, tudzież liczby i ważności aktów jakie posiada. Wniosek przekazany został komisji funduszowej.

Hr. Adam Potocki uzasadnia w obszerniej mowie wniosek dotyczący wyboru komisji z pięciu członków, dla zajęcia się urządzeniem szkół pod względem administracyjnym, dydaktycznym i pedagogicznym. Mówca zaczyna od tego, że zaszczyt inicjatywy tego wniosku, uczynionego już w ciągu poprzedniej sesji, należy innemu nieobecnemu członkowi izby, że jednak regulamin nie dozwala, aby wnioski niezadowolone przekazywane były następnej sesji, a ważność przedmiotu nie dozwala ociągać się aż do przybycia rzeczonych posła, przeto on stawia wniosek ten jako samoistny z zachowaniem jedynakże stylizacji dawnego, aby przeto pozostał zachowany należny zaszczyt pierwszemu wnioskodawcy. Kwestya oświecenia wchodzi w całość programu politycznego, który nie wypada pojedynczemu posłowi stawiać, bo ten wyjdzie od sejmu i sejmu obowiązkiem jest wyświecić swe stanowisko polityczne we wszystkich kierunkach. Wnioskodawca ogranicza się przeto ściśle w obrębie praktycznej doniosłości przedmiotu. Uzyskanie autonomii praw w systemie oświecenia, w urządzeniu szkół w duchu krajowych wymagań i obyczaju: oto zadanie główne w tym przedmiocie.

Dla zagojenia ran i podźwignienia kraju z upadku, potrzeba zwrócić wszystkie siły ku podniesieniu przyszłego pokolenia. Zaszczepienie obok uczuć patriotycznych, narodowych, zamiłowania w pracy i w kształceniu się, jest podstawą na której spoczywa wszelki ład. Na cele programu winno stać przekazanie młodemu, spadkobierczemu pokoleniu myśli i uczuć naszych, i wytknąć mu kierunek po drodze oświaty i moralności. Wiele rzeczy poświęcić możemy, ale przyszłości nie wolno nikomu poświęcać. Czas, aby wychowanie nie było ubocznym jedynie celem. Mówca ufa, że w tym kierunku rząd poczyni ustępstwa w duchu wymagań kraju. Tu wynurza mówca boleść, że pierwszym krokiem ministerstwa obecnego był właśnie cios zadany w tę stronę uczuć narodowych; cios, który dotknął młodzież żądną nauki i sprawę oświaty publicznej. Obszerny ustęp poświęca mówca zasługom profesora Dietla i Koczyńskiego, a zwłaszcza pierwszego, przypisuje oddalenie ich pokątnym miejscowym oszczerstwom i donosom, nie chcąc widzieć w tym kierunku postępowania obranego przez ministerstwo; poczem przechodząc do właściwego przedmiotu, wykazuje potrzebę, aby kraj miał zapewniony wpływ na szkoły, i że sejm winien powziąć w tym względzie uchwałę, która wspólnie z innymi utworzy całość programu, na którym się sejm oprze. Ponieważ regulamin wymaga, aby każdy wniosek był przekazany do rozpatrzenia właściwej komisji, przeto wnioskodawca proponował przekazanie wniosku

do wydziału krajowego; wszelako izba uchwaliła na propozycję ks. marszałka, aby bez odsyłania wniosku rzeczonych do wydziału, przystąpić wprost do proponowanej komisji szkolnej z pięciu członków. Wniosek księdza Ginilewicza, aby rzeczona komisja składała się z ośmiu członków, upadł.

Następnie poseł Smolka uzasadnia swój wniosek o obmyślenie skutecznych środków, aby dyrekcje i rady administracyjne kolei żelaznych galicyjskich, tak już istniejących jak i oczekujących koncesji w przyszłości, miały stałą siedzibę we Lwowie. Smolka w swój bardzo długiej mowie wykazuje najprzód anormalność stanu takowego, aby zarząd kolei oddalonym był od ich głównej sieci, uszczerbek, jaki ztąd ponoszą interesu handlu i przemysłu i wylicza małe korzyści najprzód dla kraju, a następnie w szczególności dla miasta Lwowa, tudzież dla akcyonaryuszów kolei, jeżeli wniosek jego pożądanym odniesie skutek. Wniosek przekazano komisji administracyjnej.

Poseł Hebda uzasadnił jeszcze wniosek o niższenie podatku spadkowego, dotyczącego głównie sierót i wdów i żądał przekazania wniosku do komisji prawniczej, co też uchwalono.

Drugi odczyt wniosku posła Kmiotowicza o podwyższenie dyet poselskich na 6 złr., wywołał żwawą dyskusję. Komisja lubo w sprawozdaniu swym przyznawała w zasadzie słuszność wnioskowi posła Kmiotowicza, lubo oświadczyła, że dyety pobierane obecnie są niedostateczne, że sejm na sesji poprzednio niesłusznie postąpił w oznaczeniu tak niskich dyet, wszelako w uwzględnieniu obecnego położenia kraju i odwołując się do uczuć poświęcenia posłów, wniosła o przejście nad wnioskiem p. Kmiotowicza do porządku dziennego. Za przyjęciem wniosku posła Kmiotowicza przemawiali pp. Ludwik Skrzyński, hr. Golejewski, Koczyński, Smolka; za odrzuceniem a przejściem do porządku dziennego przemawiał żarliwie poseł Zyblikiewicz, także ks. Naumowicz. Rozprawy były zacięte, prowadzone z werwą, nawet z humorem. Powiedzenie posła Skrzyńskiego, że w razie pozostania przy teraźniejszych dyetach, będzie potrzeba wszystkich posłów odesłać po zasiłek do komisji głodowej, wywołało powszechny śmiech w izbie i na galeriach. Stronicy podwyższenia dyet uważając słusznie kwestyą tę jako zasadniczą, wykazywali niebezpieczeństwo wykluczenia niezamożnej inteligencji, przy pozostawieniu niedostatecznej płacy poselskiej; poseł Koczyński upatrywał niekonsekwencją logiczną pomiędzy motywami komisji, a wyprowadzonym z nich wnioskiem; przeciwnie poseł Zyblikiewicz główny nacisk kładł na instytucje rozmaite krajowe wymagające uposażenia; zdaniem jego inteligencja nie będzie się usuwać od przyjmowania mandatów, chociaż dyety będą niskie, zresztą nie widzi on w kraju potrzebnych inteligencji, których obecność w sejmie byłaby konieczną, a jeżeli kto się usunie i mandatu nie przyjmie, to maiejsza o niego. Ks. Naumowicz w podobnym duchu odwoływał się do patriotyzmu posłów, a p. Hubicki stawiał wniosek pośredniczący, aby dyety poselskie podnieść na 5 złr. W końcu przyjęto wniosek komisji przejścia do porządku dziennego większością 69 głosów przeciw 55.

Przyszło posiedzenie we wtorek. Na porządku dziennym pierwszy odczyt wniosku rządowego o podziale administracyjnym kraju, sprawozdanie komisji o zwrócenie roka administracyjnego z rokiem słonecznym w zarządzie funduszy krajowych, sprawozdanie komisji głodowej, wybór uchwalonej na posiedzeniu dzisiejszym komisji do rozpoznania wniosków wydziału krajowego, tudzież komisji do urządzenia szkół.

Lwów, 17 grudnia. W wczorajszym numerze Hasła czytamy na czele następujące zawiadomienie od wydawnictwa:

Z powodu wewnętrznych stosunków wydawnictwa widzimy się zmuszeni do zawieszenia naszego dziennika na dni piętnaście.

Prenumeranci nasi w ciągu tej przerwy odbierać będą „Czas“ krakowski.

© **Praga czeska, 14 grudnia.** Przedwczorajsze posiedzenie sejmu czeskiego pamiętne będzie na zawsze w dziejach tego narodu dzielnego. Posiedzenie to trwało od dziesiątej z rana aż do późnej nocy, a zapal przeciwników, staczających tę walkę parlamentarną, świadczył, że nie ustana dopóki jedna z dwóch stron nie ulegnie całkowicie. Czesi znowu świetnie i zupełnie odnieśli zwycięstwo. Posiedzenie to nadzwyczajne tłumy publiczności zważyło, adres bowiem, wypracowany przez

4) Wojewoda kaliski, całkiem hr. Mojszkowi oddany, jest człowiekiem bez systemu i nienaturalnym skoczkiem.

5) Zięć jego, hr. Rogaliński podobnym jest do teścia swego i do działań naszych zupełnie niezdatnym.

6) Kanclerz wielki koronny, biskup poznański Młodziejowski, Macchiaiel polski, sprzedaje się więcej dającemu i niema ani poważania ani znaczenia w państwie.

7) Biskup kujawski, brat biskupa poznańskiego, podobny do niego we wszystkiem, tylko nie jest tak rozumny.

8) Podczaszyw. koronny Poniński pobiera od nas pensyę; lekkomyślny, lubi grać wielką rolę, do rozszerzania wiadomości sposobny, niezmiernie ruchliwy.

9) Marszałek litewski Gurowski, przebiegły, nie bez rozumu, lecz bez iskiarki czci. Będę go potrzebował do wykrywania obcych tajemnic i myśli.

Tak zwani przyjaciele królowscy:

1) Wojewoda ruski Czartoryski. Odznacza on się przed innymi wielkimi przymiotami; zdaje mi się, iż mocno się starzeje; mimo tego kieruje on wszystkimi poruszeniami w państwie. Światły, rzadkiego rozumu, doświadczony, zna on Polskę na wskroś i ma również szacunek u przyjaciół jak i u nieprzyjaciół. Silny w postanowieniach swoich i ostrożny, z niezrównaną zręcznością umie on jednać sobie serca, przebiegłością poróżniać, wymową godzić, przeziara wszystkich, sam zaś jest niedocieczonym. Wojewoda to umiał zmusić króla do odstąpienia od Rosji. Król czyni wszystko, czego on po nim wymaga.

wydział i znany już z dzienników, adres dziękczynny za pałac wrzesniowy oraz domagający się koronowania cesarza austriackiego królem czeskim, ważny ten dokument miał być przedłożony sejmowi, a odrzucenie lub przyjęcie go na nowo miało okazać, po której stronie prawo i siła. Już o dziewiątej z galerii pełne były widzów, nawet reporterzy dzienników wcześniej przybyli, by studyować fizjonomie posłów i z wywróżyć wypadek posiedzenia. Posłowie pojedynczo w powali do sali, wkrótce utworzyły się różne grona, skupiające około przywódców swoich.

O godzinie jedenastej dźwięczny odgłos dzwonu zabrzmiał na znak zagajenia sesji. Gdy przystąpiono do porządku dziennego, hr. Thun donośnym, choć wzruszonym głosem odczytał adres po czesku i po niemiecku. Sejm w uroczystym milczeniu słuchał, dopiero przy końcu na wzmiankę o koronacji głośne oklaski i okrzyki przerwały słowa czytającego. Pięć z mówców, zapisanych przeciwko adresowi był znany ksiądz Karol Auersberg, marszałek byłej izby panów. Mówca w długiej mowie, którą zaczął od wyrażenia podziwu i żalu, w adresie przedłożonym nie ma wzmianki o rzekomym smutku jaki na ludności tutejszej miało sprawić zasystowanie ustawa lutowej, dowiódł dobitnie i jasno, że nie zna wcale usposobienia krajowców, że nie wie co poza murami pałacu jego dzieje, inaczej bowiem nie byłby śmiał twierdzić, że w Czechach gdziekolwiek bądź przyjęto ustawę lutową z uniesieniem lub jej zawieszenie komukolwiek żal sprawiło.

Następnie w gorących i wymownych słowach Dr. Rieger jeden z najznakomitszych posłów czeskich, przemówił za adresem. Po nim w przeciwnym zamiarze wystąpił p. Hasna niegdyś marszałek rady państwa wiedeńskiej, naprzódo on niedającego się obronić systemu Smerlinga. Natomiast w końcu poparł adres następujący z kolei mówca hr. Clam-Martini. Dalej potem w ciągu ośmiu godzin nie tylko zapisani do głosu posłowie, lecz wielu zaimprovizowanych, a rozognionych w parlamencie mówców występowało za adresem lub przeciwnie niemu. Jednakże coraz widoczniejszą było, iż zwycięstwo przechyliło się na stronę zwolenników adresu, coraz śmiało i radośniej oni przemawiali, gdy przeciwnie posłowie niemieccy coraz bardziej przeczuwali przegraną. Nakoniec p. Plehn wystąpił z wnioskiem, ażeby przejść do porządku dziennego ponieważ nie ma jednomyślności, która jedynie powinna doprowadzić do podobnym adresie.

Wszystko to na nic się nie zdało. Ani namiętne słowa ani podstęp byłego ministra, ani nawet całkiem nieparlamentarny krok, jakiego się dopuścili Niemcy, t. j. opuszczenie sejmowej, nie zdołały pozbawić Czechów zwycięstwa; większą mocą kilkudziesięciu głosów przyjęto adres w brzmieniu prawa wydziału wypracowanem. Sejm więc czeski dotychczas przetrwał załatwienia licznych spraw miejscowych, bardzo ważnych dla kraju, trzymając się ściśle czyni ogólniejszego, politycznego znaczenia. Nasamprzód odrzucił wniosek protestacyjny profesora Herbsta, powtórze przyjął wniosek o adres hr. Nostitz potrzebnie przeprowadził przyjęcie adresu tego według brzmienia wypracowanego przez wydział sejmowy. To wszystko chlubnie świadczy o politycznej sile i zdatości Czechów, skąd zaś adres ostatni osiągnie celu, t. j. koronacji cesarza królem czeskim i przywrócenia koronie świętowańskiej dawny praw politycznych, natenczas królestwo czeskie jedno z najpierwszych miejsc zajmować będzie w rzeszy rakuskiej.

BELGIA.

Bruksela, 17 grudnia. Belgia dzisiaj z uroczystością nadzwyczajną przyjmowała nowego króla swego. Widok miast od wczoraj nagły doznał zmiany, podobnej do szybkiej zmiany dekoracji w teatrze. Przez noc znikły wszelkie chorągwie i barwy i czarne zasłony, ustępując miejsca mnóstwu bogatych i najrozmaobarwniejszych bander i kwiatów, jakiego nigdy jeszcze nie widziano w ulicach Brukseli. Od samego rana świątobliwie wystrojone tłumy nadzwyczajnie liczne zalegały przed ozdobionymi wspaniale ulicami. Cała stolica i połowa mieszkańców Belgii pragnęły zgotować uroczyste przyjęcie synowi Leopolda i udowodnić przez jednomyślną zgodę swoją żywotności sił państwa. Królowa o kilka minut wcześniej niżeli król wyjechała z zamku Laeken w powozie zamkniętym, w ubiorze żałobnym mając przy sobie dwoje dzieci, księcia Hennegau i księżnę Luukę. Na przywitanie burmistrza laeńskiego Jkr. Mośc o rzekła: „Dziękuję Wam, panie burmistrzu, za przywitanie. Choć na obcej zrodzona ziemi, ciałem i duszą jestem obywatelką Belgii i poświęconą na zawsze pomyślności i szczęściu państwa.“

2) Brat wojewody ruskiego, kanclerz, człowiek mądry, który obracał się wiele w intrygach, teraz już przestarzały i narzędzie brata swego; zresztą lubiany od narodu i nie bez przyjaciół w państwie a mianowicie na Litwie.

3) Książę Lubomirski, marszałek w. koronny, zięć wojewody ruskiego, człowiek ruchliwy, przedsiębiorczy, mierzony rozumu, który tylko wtenczas działa, kiedy mu starzy drogę wskazują. Nienawidzi on króla pomimo powinowactwa i wstręt przed Rosyją.

Wypada wymienić jeszcze dwóch ludzi, których satelitami księcia Czartoryskiego nazwać można, Borcha i Przędzińskiego; pierwszy podkanclerzy koronny, drugi litewski, obaj istoty kłamliwe, obaj nędzni politycy, obaj bez poważania i znaczenia.

Hrabia Branicki jest jedynym z pomiędzy przyjaciół króla, który mu mówi prawdę otwarcie i bez ogródek. Jest on jedynym, na którym polegać mogą. Król jest z serca człowiekiem, znacnym lecz niewymownie słabym; rozum jego nie jest ani przestronny ani mocno ustalony, niezdolny do sądu i do miarkowania wyobraźni jego. Potrzebuje on koniecznie pobudki tak do powzięcia postanowienia, jako też następnie po powzięciu postanowienia.

Taki obraz ówczesnego świata urzędowego w Polsce nadał kreślił Saldern.

(Dokończenie nastąpi.)

Charaktery osób działających zarysowuje Saldern w sposób następujący.

Tak zwani przyjaciele Rosji:

1) Prymas Podolski, Sas królowi nieprzyjazny, niezłomny przeciwnik Czartoryskich, któremu potrzeba naszych pieniędzy, jest pierwszym z przyjaciół naszych. Nie ma on ani znaczenia, ani zaufania, ani powagi; jest on znieawidzonym przez naród, pogardzonym przez wielkich i lekceważonym przez małych. Jedyne dobre w nim jest, iż ma poczciwość w wypowiedzeniu: „Ponieważ nie podobna mi mieć króla z domu saskiego, zawsze więc z wdzięczności będę posłusznym woli JCMości.“ Zresztą jest to człowiek, któremu tajemnicy powierzyć i którego jako działającego występującej osobistości użyć nie można, ponieważ niemasz tu uczciwego człowieka, któryby wspólnie z nim działał zechciał.

2) Biskup wileński, książę Masalski, obdarzony bystrym, przebiegłym rozumem, lecz lekkomyślny jak l'abbé petit-maitre, puszczający się w przekonaniu o swój powadze i zdolności, ubiegający się za wywyższeniem i rozszerzeniem wpływu swego, pragnie on gorąco wyniesienia swego przez upadek Czartoryskich. Nadzieja zebrania potężnego stronnictwa przywiodła go do szeregu naszych. Jest to człowiek podstępny, na którym polegać nie można. Na Litwie ma on pewne zachowanie, chociaż tylko u ludzi małych. Większe znacznie na Litwie ma:

3) Hr. Flemming, wojewoda pomorski, jedyny człowiek stały, na którym polegać można; jest on przyjacielem Rosji z przekonania.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 21 grudnia Zanim będziemy w możności przedstawić czytelnikom naszym szczegółowe sprawozdanie z walnego zebra...

Stosownie do ogłoszeń w Dzienniku odbyło się dnia 18 i 19 bm. walne zgromadzenie centralnego towarzystwa rolniczego po blisko 3-letniej przerwie po raz pierwszy. Szanowny prezes towarzystwa p. Zaczynski zagał posiadzenie po godzinie 11, wzywając członków wy...

Wydział rolny.

- 1) Jak zastąpić nawóz pod kartofle, który w r. b. dla braku paszy najmniej o 50 pct. się zmniejszył;
2) Jackowskiego o taniej produkcji pięknego ziarna;
3) Karczewskiego, dla czego siew w rzędy czyli w dryl, który w sąsiednich Prusach, Saksonii, Pomorzu i Śląsku z tak...

Wydział ogólny.

- 1) O najstosowniejszym wynagradzaniu urzędników gospodarczych;
2) O urządzeniu ludzi roboczych najstosowniejszym.

Wydział chowu inwentarza.

- 1) O zaprowadzeniu wspólnej terminologii owczarskiej polskiej;
2) O kształceniu ludzi zdanych na dyrektorów owczarni kosztem towarzystwa;
3) O założeniu owczarni zarodowej na akcye dla W. Księstwa Poznańskiego;
4) O polepszeniu rasy koni roboczych gospodarczych;
5) O urządzeniu peryodycznym jarmarków połączonych z wystawą koni, bydła i owiec zapłodzonych po powiatach;
6) O założeniu i prowadzeniu ksiąg rodowodowych inwentarzy rasowych i takich, które rasę krajową mają utworzyć.

Po tych odczytach wezwał przewodniczący członków do wyboru prezesa i zarządu; rezultat głosowania był następujący: prezesem został obrany większością głosów pan dr. Cegielski, członkami dyrekcji pp. Kurnatowski Stanisław, Kwilecki Mieczysław, Lubieński Bogusław, Radoński Anastazy, Mrowiński, Zygmunt Szuldrzyński, Kajetana Buchowski i Jackowski Maksymilian. Niektórzy z wybranych panów już to dla braku czasu, już też dla innych powodów wyboru przyjąć nie chcieli, na prośby jednakże i nalegania całego zgromadzenia, ulegli woli ogółu. Jedyny p. Kazimierz Kantak, dla ważnych przyczyn osobistych wyboru przyjąć nie mógł. Pan dr. Cegielski w przydłuższej mowie odczytał się, tłumacząc się dla czego wyboru przyjąć nie może, później zaś, kiedy uległ prósbom, przemówił jako nowy prezes, a mowa jego pociągnęła wszystkich za serca i wywołała żywe oklaski. Podziękowaniem ogólnem przewodniczącemu zgromadzeniu p. dr. Libeltowi, zakończyło walne zebranie towarzystwa rolniczego centralnego swoje czynności około godziny 5 wieczorem.

Dodać jeszcze należy, że dyrekcja tutejszej policji uważała za stosowne przysłać jednego z komisarzy swoich na zgromadzenie.

Z Krobskiego, 18 grudnia. Wskutek zapowzu i ogłoszenia w Dzienniku zjechało się w upłynioną niedzielę do Krobi 16 urzędników gospodarczych na zgromadzenie, na które dyrekcja zapewne z przyczyn nieprzewidzianych i ważnych nie stawiała się. Po 2godzinem oczekiwaniu także, obrawszy członkowie obecni viceprezesa, zagali posiadzenie, na którym przeczytał rozprawę w niemieckim języku jeden z okolicznych niemieckich urzędników. Rozprawa „o obowiązkach urzędnika i traktowaniu go ze strony pryncypała“ była z wie kim aplauzem przyjęta od słuchaczy, a mianowicie od Polaków, którzy talent i trafne nby spostrzeżenia wielce podziwiali; dla czego uchwalono, aby rozprawa ta na polski język przełożono i takową do redakcyi Ziemiańska celem wydrukowania przesłano. Z naszej strony wątpić nam się godzi, czy rozprawa ta dla nieogledności w sposobie wyrażenia się o stosunku do pryncypała od redakcyi rzeczonego pi-semka przyjęta będzie. W końcu uchwalono, aby z przyszłym zgromadzeniem połączono zarazem bal dla urzędników, ku któremu celowi wybrano dyrekcją z 4 członków.

Od 1 września r. b. otworzył w Rawiczu p. Maciejewski handel korzeni, wina, cygar, żelaza, węgla i wapna celem przyskutenia się swym rodakom towarami dobrmi pod przystępnymi cenami. Zwracając uwagę szanownej publiczności całej okolicy na handel ten jako jedyny w swym rodzaju, mamy to silne przekonanie, że rodacy raczą swem zaufaniem i względami rodaka naszego poprzeć, a którego niezawodnie staraniem będzie, o ile nam dotąd wiadomo, i ze swęj strony godnie zadosyć uczynić wymaganiom Upředzenia i bezwzględności, które dotąd mieliśmy i mamy do polskich przedsiębiorców, niech nie będą i nadal na porządku dziennym.

Strzelno, 18 grudnia. Dnia piętnastego bm. odbyły się tutaj wybory siedmiu członków mających uzupełnić radę miasta. Obierano w trzech (3) klasach, ułożonych podług wysokości opłacanych podatków. W trzeciej, najniższej klasie obrano dwóch Polaków; w drugiej dwóch Żydów; w pierwszej zaś dwóch Żydów a jednego Niemca. Obecny skład rady tutejszego miasta ten jest: Składa się ona z 12 członków: z tych 5 Żydów, 4 Polaków a 3 Niemców. Najgorzej stósunkowo przedstawia się narodowość polska. Miasto ma bowiem 3200 mieszkańców; z tych stanowiąca połowa, bo 1700 Polaków; Żydów mań więcej 900, a Niemców 600. Jakaż przyczyna tak niekorzystnego stósunku? Pierwsza bez wątpienia ta, że w pierwszej i drugiej klasie więcej bogatszych Żydów i Niemców. Druga zaś, ale doniosłością daleko ważniejsza ta, że w wielu tutejszych Polaków sumienie obywatelskie tak jeszcze przestronne i ela tyczne, że pomimo napomnień i wszelkich godziwych przedstawień nieopocytują sobie za grzech opuszczać w dzień wyberów miasto bez wszelkiej, jak się pokazało, przyczyny, a nawet siedząc w domu, tego obywatelskiego obowiązku zaniedbywać. Zdar yło się to i tą razą, że do domu pewnego obywatela chodzili drudzy współobywatele z zaprosinami na obory, ale nie nie wskórali. Na samych zaś wyborach byli i tacy, co dawszy głowy swe obcy, starali się własne sumienie oszukać wymówką, że, ponieważ niepodobną było przeprowadzić swego, nie widzieli powodu, dla którego go głos swego obcomu dać nie mieli. Dodaję, że nie było żadnego kompromisu. Zapominają ci biedni, że co dziś niepodobni-stwem, to w przyszłości może i musi być podobni-stwem przy ciągłej do tego dążności i pracy, a zawsze plamą jest dla każdego obywatela, jeżeli się pochodzenia swego postępowaniem swoim wypiera, i to tam, gdzie właśnie powinnością jest świętą pokazywać się w swoim uczciwym charakterze. Prócz też uwagi podaję gotę fakta tegoroczne bez dalszych komentarzów; każdy rozsądny i uczciwy człowiek resztę sobie dopowie, a może i Wojtuś uzna rzecz tę za godną swego pióra.

Towarzystwo pożyczkowe i Stowarzyszenie chłodzi katolickiej rozwija się, jak na słabe a świeże początki swoje, dosyć pomyślnie.

Z powodu 25-letniej rocznicy Założenia Towarzystwa Naukowej Pomocy

złożyły w Redakcyi Dziennika następujące osoby składkę nadzwyczajną:

P. Józef hrabia Potulicki z W. Jezior 25 tal. Ogółem 410 tal. 15 sgr. i 2 ruble pap.

Osoby pragnące złożyć ofiarę na rzecz Towarzystwa Naukowej pomocy, zawiadamiamy, iż z dniem 30 bm. zamykamy składkę.

Przybyli do Poznania dnia 21 grudnia.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Kwilecki z Gosławic, hr. Wężyk z Mroczyzna, pani Zakrzewska z Osieka, prob. Kantorski z Mokronosa. HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Meyer z Czarnotula, Skarzyński z Helkowa, ks. Szedurski z Oterowa. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Turno z Obieszera, ks. Jażdżewski z Dusina. OEMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Dziembowski z Roszkowa, Moszczeński z synem z Jemiołek, Gólkowski z Siekierok, Baranowski z Rożnowa, Gąsiorowski z Sadów. TILZNERA HOTEL GARNI. Dzierż. Hoffmann z Bnina, kup. Lewy z Wrocławia, student Miłkowski z Berlina.

Table with columns: Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznej, Przybywające pociągi (w budynku poczt.), Do, godz., min., pora dnia, Z, godz., min., pora dnia.

Table with columns: Odchodzące poczty osobowe, Przybywające poczty osobowe, Do, godz., min., pora dnia, Z, godz., min., pora dnia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 20 grudnia.

Zyto: wyp. 50 wepeli na gr. 44, gr-st. 44, st-luty 44, luty-marz. 44 1/2, marz-kw. 44 1/2, na dostawę wiosenną 45, marz-kw. 45 tal. pl. Okowita: wyp. 12,000 kw. na gr. 13 1/2, st. 13 1/2, luty 13 1/2, marz. 13 1/2, kw. 14 1/2, maj 14 1/2, tal. pl. Berlin, 20 grudnia. Pszenica: 2100 funt. w miejscu 53-74 wedle jakości, przednia biała polska 71 1/2 tal. pl. Zyto: 2000 funt w miejscu 50 1/2-52, z dostawą w gr-styc. 50 1/2-51, stycz-luty 50, na dostawę wiosenną 50 1/2-51, maj-czer. 51, czer-lip. 52-1/2 tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. 34-43 tal. pl. Owies: 1200 funt w miejscu 25-29, z dostawą na grud. 27 1/2, grud-styc. 27 1/2-1/2, na dostawę wiosenną 27 1/2, maj-czer. 28 1/2, czer-lip. 29 tal. pl. Groch: 2250 funt. do gotowania 57-58, na paszę 50-55 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 17 1/2, z dostawą na grud. i grud-styc. 17 1/2-1/2, sty-luty 17 1/2, luty-marz. 16 1/2, marz-kw. 16 1/2, kw-maj 16 1/2-1/2, maj-czer. 15 1/2, tal. pl. Olej lniany: 100 funt w miejscu 14 1/2, tal. pl. Okowita: 8000% Trał w miejscu bez beczki 14 1/2, z dostawą na grud. i gr-styc. 14 1/2-1/2, stycz-luty 14 1/2, kw-maj 15 1/2-1/2, maj-czer. 15 1/2-1/2, czer-lip. 15 1/2, tal. pl.

Wrocław, 20 grudnia. Natargu: pigmna śred. pośled.

Table with columns: Pszenica biała, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, sgr., śred., pośled., sgr., gr.

Rzepak zimowy: 310-300-280 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepak letowy: 272-258-248 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Konieczna czerwona: ceny bez zmiany, ord. 12 1/2-13 1/2, średnia 14-14 1/2, przednia 15 1/2-16 1/2, biała, ord. 13 1/2-15, średnia 15 1/2-16 1/2, przednia 17 1/2-20-21 1/2, tal. pl. Zyto: 2000 funt. zakup. 3000 cent. z dostawą na grud. i grud-styc. 44 1/2, pl. stycz-luty 44 1/2, ząd, luty-marzec 45, kw-maj 45 1/2, maj-czer. 46 1/2, tal. pl. Pszenica: z dostawą w miesiącu bieżącym 60 tal. pl. Jęczmień: z dostawą na grud. 37 1/2, ządano. Owies: z dostawą na grud. 39, grud-styc. 37 1/2, pl. stycz-luty 37 1/2-1/2, kw-maj 40 tal. pl. Olej rzepiowy: interes mało cenny, w miejscu 17 1/2, ząd, z dostawą na grud. i grud-styc. 17 1/2, pl. stycz-luty 17 1/2, ząd, luty-marz. 16 1/2, kw-maj 16 1/2-1/2, pl. maj-czer. 16 1/2, wrz-paźd. 13 1/2, tal. pl. Okowita: zakup. 20,000 kw. w miejscu 13 1/2, ząd. 1/2, pl. z dostawą w grud. i gr-styc. 13 1/2, ząd, stycz-luty 13 1/2, pl. kw-maj 14 1/2, tal. pl.

Szozeon, 20 grudnia. Na giełdzie: pszenica: ceny prawie bez zmiany, w miejscu 85 funt. wedle jakości złota 65-70, porosta 45-63 tal., 83-85 funt. z dostawą na grud. i grud-styc. 69 1/2, na dostawę wiosenną 73-73 1/2, kw-maj 73 1/2, maj-czer. 74 1/2, tal. pl. Zyto: ceny spadły, 2000 funt. w miejscu 49-50, z dostawą na grud. i grud-styc. 49 1/2, stycz-luty 50 1/2-51, na dostawę wiosenną 51-50 1/2-1/2, maj-czer. 52 51 1/2-1/2, czer-lip. 53 tal. pl. Jęczmień: galicyjski w miejscu 70 funt. 34 1/2, pl. szlaski 37, na dostawę wiosenną 38 1/2, tal. pl. Owies: w miejscu za 50 funt. 27 1/2-30 al. pl. Groch: na paszę 52, do gotowania 52 tal. pl. Olej rzepiowy: trzyma się w miejscu za 100 funt. 17 1/2, ząd, z dostawą na grud. 17 1/2, grud-styc. 17, stycz-luty 17 pl., kw-maj 16 1/2, tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczki 14 1/2, z dostawą na grud. i grud-sty. z 14 1/2, pl. stycz-luty 14 1/2, ząd, na dostawę wiosenną 15 1/2, maj-czer. 15 1/2, tal. pl. Zameldowano: 50 w. żyta, 100 cent. oleju rzep.

Na targu. Pszenica: 52-70 tal. Zyto: 50-53 tal. Jęczmień: 30-44 tal. Owies: 26-30 tal. Groch: 50-56 tal. Szieno: 1 tal. 2 sgr. 6 fen. do 1 tal. 7 sgr. 6 fen. Ziemniaki 15-20 sgr.

Ostatnie wiadomości.

Praga, 20 grudnia. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmku nie stego były minister stanu p. Schmerling złożył mandat podjęty motywując krok ten oświadczeniem, iż uwagi nad radą i prawa podczas debaty nad adresem uczynione przez komisję rządową, niedozwalają mu jako członkowi izby poselskiej pozostać w sejmie krajowym.

aryż, 20 grudnia. W skutek wypadków zaszłych odezwa władzy uniwersyteckiej, ogłoszona w Moni rozporządza, ażeby każdy uczeń wszechnicy zawsze miał sobie świadectwo wpisu i takowe okazywał przy wniejszych dyktoryum. Ktokolwiek z uczniów świadectwa tego li innym, nieuprawnionym osobom, ciężko karany będzie. Wowie wykraczający przeciwko porządkowi publicznemu lko utracają prawo uczęszczania na który z wydziałów adto na czas pewien lub też na zawsze wydaleni być od wszechnicy paryskiej.

Kopenhaga, 20 grudnia. Po długich i nużących debata wczorajszym posiedzeniu Folkethingu w późnej godzinie przyjęto projekt do prawa gruntowego niezmienny, wię- 62 głosów przeciwko 20 i przekazano go do odczytania po raz trzeci. Poprawki, wniesione przez pułkownika Berninga i p. Winthera, znaczną większością odrzucono.

Florenca, 18 grudnia. Kilku posłów podało wniosek, aby odłączyć obrady nad dekretem, przynajmniej bankowi nad skarbu, od tymczasowego, zrzeszając niewątpliwego bud- Minister finansów p. Sella przemawiał przeciwko wnio- Izba oświadczyła się większością 197 głosów prze- porządkowi dziennemu następującemu: Należy ministra wać, ażeby nie wykonał żadnego dekretu o zarządzie skarbu, tenże nie uzyska konstytucyjnego przyzwolenia parla-

Nowy Jork, 9 grudnia. New-York-Herald donosi: gres zezwoli na emisję jeszcze za milion dolarów pieniędzy nerowych. Jenerał Logan podobno nie przyjął posady po- stanów Zjednoczonych przy rzeczypospolitej meksykańskiej. rzewi władzę prezydenta przedłużono aż do czasu, kiedy nie możebnym skutecznieniem nowego wyboru.

Peszt, 20 grudnia. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmku Karól Szentivanyi 179 głosami na 224 marszałkiem, Julius Andrassy 185 głosami zastępcą marszałka obrany tał. Godność drugiego zastępcy marszałka oraz jednego retarza zachowana dla posłów siedmiogrodzkich. — Cesarz kólniku odręcznym ludności tutejszej składa podziękowanie dowody wiernego przywiązania, oświadczać, iż odjeżdża on otuchy i z nadzieją rychłego powrotu, oraz silną żywiąc rę, iż dnie te radośnie są początkiem przyszłości pełnej po- łości. Cesarz opuścił Peszt o godzinie 10 z wieczora, ntro z rana o godzinie 4 przybędzie do Wiednia. Deak, zę Esterhazy i hr. Majlath porozumieli się celem wspólnego alania.

Paryż, 20 grudnia. Według listów z Rzymu z dnia 16 stanęła ugoda, na mocy której rząd włoski nadal płacić be- e u Rothschilda procent od 25 milionów talarów rzymskich atycki papieskiej.

Drezno, 20 grudnia. Korespondent warszawski do asdner Journal donosi, iż od 1 stycznia st. r. stan wo- ny w Warszawie o tyle będzie ulżony, iż aż do północy wolno zdie chodźć bez latarek.

Florenca, 21 grudnia. Telegrafują ząd, iż minister- wo podało się do dymisji.

